



BIULETYN

Nr 7 (615) • 18 stycznia 2010 • © PISM

K O M E N T A R Z

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondak (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszewicz

Wybory prezydenckie na Ukrainie

Łukasz Adamski

Po pierwszej turze wyborów prezydenckich premier Julia Tymoszenko zwiększyła szansę na pokonanie lidera Partii Regionów Wiktora Janukowycza w drugiej turze, zaplanowanej na 7 lutego. Jednak perspektywy jej zwycięstwa nadal są nieco mniejsze niż przywódcy opozycji.

Według wyników z 90% komisji wyborczych oraz rezultatów większości sondaży przeprowadzonych przed lokalami wyborczymi (*exit polls*), w pierwszej turze wyborów zwyciężył Janukowycz uzyskując ok. 35% głosów; Tymoszenko otrzymała ok. 25% głosów. Kolejne miejsca uzyskali: Serhij Tihipko (13% głosów) – polityk i biznesmen, który po kilkuletniej przerwie w spektakularny sposób powrócił do polityki, oraz Arsenij Jaceniuk – były minister spraw zagranicznych oraz były przewodniczący Rady Najwyższej (7%). Obecny prezydent, Wiktor Juszczenko, uzyskał wynik bardzo niski (ok. 5,5%).

Poparcie dla Janukowycza jest niemalże identyczne z tym, które Partia Regionów uzyskuje w wyborach parlamentarnych w 2007 r. Z uwagi na to, że stronnictwo działało od tego czasu w opozycji, a rząd Tymoszenko zmagął się z potężnym kryzysem gospodarczym, nie jest to rezultat imponujący. Z tego samego powodu wynik pierwszej tury jest względnym sukcesem urzędującej premier, zwłaszcza że sondaże wskazywały, iż może być gorszy. W świetle uzyskanych rezultatów, szanse Tymoszenko na ostateczne zwycięstwo w wyborach wzrosły, a rywalizacja obojga polityków stanie się bardziej wyrównana, mimo że sondaże nadal przewidują przynajmniej kilkuprocentową wygraną Janukowycza. Względnie korzystne dla Tymoszenko wyniki wyborów sprawiają, że nawet w przypadku przegranej podejmie ona próbę zablokowania rozwiązania parlamentu, co zapowiadał Janukowycz. Oznaczałoby to kontynuowanie prac obecnego rządu pod jej przewodnictwem. Taki scenariusz mógłby oznaczać wyniszczającą dla państwa kohabitację, gdyż zasadnicza część władzy wykonawczej na Ukrainie jest skoncentrowana w rękach rządu.

Duży sukces w wyborach odniósł Tihipko. W 2004 r. był szefem sztabu wyborczego Janukowycza, a obecnie stał się jego poważnym konkurentem. Swoją program zasadniczo adresował do rosyjskojęzycznej części elektoratu, tworząc przy tym wizerunek osoby młodszej, bardziej dynamicznej, profesjonalnej i nieskompromitowanej przestępstwami z czasów młodości, a jednocześnie stanowiącej alternatywę dla lidera Partii Regionów. Dzięki słabszemu niż Janukowycz eksponowaniu kwestii tożsamościowych oraz większemu naciskowi na hasła modernizacji państwa, stał się osobą możliwą do akceptacji również przez elektorat. Ukrainy Prawobrzeżnej. W przypadku wygranej Tymoszenko, Tihipko ma więc szansę, by zastąpić nieskutecznego Janukowycza jako głównego reprezentanta interesów Ukrainy Lewobrzeżnej. Prawdopodobne jest również, że stworzony przez Tihipkę blok uzyska dobry wynik podczas najbliższych wyborów parlamentarnych, a jego lider stanie się kandydatem na najwyższe urzędy w państwie. Tihipko oficjalnie już zadeklarował, że w drugiej turze nie poprze żadnego z kandydatów, co sprzyja szansom Tymoszenko.

Rezultat Juszczenki jest efektem rozczarowania wyborców jego nieskutecznością jako polityka, obiecującego zaprowadzenie w kraju praworządności, przejrzystości oraz jego modernizację. Motywy, dla których prezydent podjął decyzję o wysunięciu swojej kandydatury mimo minimalnych szans, są niejasne. Nie można wykluczyć, iż głównym celem było niedopuszczenie do wyboru Tymoszenko na prezydenta, np. w nadziei na to, że ułatwi mu to dalszą działalność polityczną – znamienne jest, że Juszczenko prawie nie krytykował Janukowycza w kampanii wyborczej.

Niższa niż podczas poprzednich głosowań na prezydenta frekwencja jest przejawem rozczarowania wyborców kształtem ukraińskiej sceny politycznej. Jednak spokojny przebieg wyborów, a także przeprowadzenie aż sześciu sondaży przed lokalami wyborczymi są świadectwem ugruntowania demokratycznych zasad na Ukrainie.